

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—

Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redakcja i Administracja:  
Dzielnia 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jedneszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.  
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)  
Nekrelogi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

## CIĄGNIENIE!

### III LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz Towarzystw Kulturalno-Oświatowych

23,500 losów, na które pada połowa t. j. 11,750 wygranych i 5 premji.  
Co drugi los wygrywa. — Główna wygrana 300,000 mk.  
Ciągnięcie 2-ej klasy 6 Lutego 1919 r.

Agentura Łódzka Piotrkowska 10.

## Podpisujcie pożyczkę!

Obywatele! Za kilka dni upływa ostatni termin podpisywania pierwszej krótkoterminowej pożyczki niepodległej Republiki Ludowej. Niechaj się spieszą ci, którzy dotychczas nie spełnili swego obowiązku obywatelskiego.

Powstająca z burz wolna Ojczyzna, otoczona wrogami i niebezpieczeństwami, wzywa swych synów już nie do ofiar, lecz do oprocentowanej pożyczki. Istotnie powinno to być powszechną ambicją, by pożyczka świetnie się udała.

Obywatele! Zdajemy wszyscy egzamin dojrzałości. Nie jest godzien praw obywatelskich ten, czyjego nazwiska zabraknie na liście subskrybentów.

Podpisując pożyczkę w pewnym stopniu nabywamy moralne prawa obywatelskie, dajemy wyraz zrozumienia, że wszelkie prawa są wynikiem spełnionych obowiązków.

Obrzemia większość ludności naszej wśród burz wojennych cieszyła się bezpieczeństwem, a i teraz, kiedy granice Rzeczypospolitej ze wszystkich stron są zagrożone, tylko niewielu wyruszyło w pole, by granice bronić. Otóż obowiązkiem tych, którym losy pozwoliły te niebezpieczne czasy przetrwać w zaciszu domowym, jest zasilenie skarbu państwowego, zgromadzenie funduszy na potrzeby organizacyjne młodego państwa polskiego, na zabezpieczenie pokoju nazewnątrz i wewnątrz. Najlepszą bowiem gwarancją ładu i porządku w kraju będzie powodzenie pożyczki, kto zaś do tego powodzenia się przychylni, złoży dowód, że własny swój interes dobrze pojma i umie go bronić.

Trzeba sobie zdać sprawę, że w tym wypadku nie żąda od nas Ojczyzna żadnych ofiar, lecz zbiorowego czynu. Nie jest bowiem żadną ofiarą pożyczanie państwu pieniędzy na dobry procent.

Co się tyczy pewności lokaty, to jest ona absolutną. Wszak musimy sobie uprzytomnić, że pożyczamy samym sobie, naszemu państwu, które rozporządza wszystkimi skarbami naszej ziemi, które dysponuje całą siłą płatniczą podatkową kraju, które wreszcie ma prawo emisji banknotów i może w każdej chwili zwrócić nam draki podobne do tych, jakie ma obecnie pożyczamy. I jeśli państwo w tej chwili krytycznej zamiast do emitowania znaków pieniężnych obiegowych ucieka się do pożyczki, to czyni to w pewnej mierze w interesie posiadających, aby będących w obiegu pieniędzy w dalszym ciągu nie deprecjonować. I z tego względu więc powinny nasze sfery zamożniejsze pożyczkę jaknajgoręcej poprzeć, gdyż najwięcej sami na tem zyskają.

Lecz nawet rozważając tę sprawę obiektywnie i z punktu widzenia indywidualnego musimy stwierdzić, że pożyczka stanowi świetną lokatę, szczególnie dla rubli i koron.

Waluty te obecnie żadnych dochodów nie dają, chcą cokolwiek bądź przedsięwziąć trzeba je ze znaczną stratą sprzedać lub na lichwiarski procent lombardować. Pożyczka zaś daje przeszło 5 procent dochodu i w razie potrzeby może również być lombardowaną na najdogodniejszych warunkach w instytucjach państwowych (nowe rozporządzenie ministerstwa skarbu).

Jeśli idzie o ruble i korony, to przez nabycie asygnat posiadacze tych walut jednocześnie bezpłatnie rejestrują je, i jakby przekazują rządowi polskiemu kłopot rewindykacji ich własności wartości. Nie ulega przylem wogóle wątpliwości, że o interesy subskrybentów rząd nasz szczególnie się będzie troszczył i w razie oficjalnej konwersji posiadacze rubli wiele na tem zyskać mogą. Zresztą otrzymując pewien procent łatwiej posiadaczom rubli przece-

kać z ich realizacją dopóki kurs się podniesie.

Jeszcze jedną niezmiernie ważną w obecnych niespokojnych czasach zaletę posiadają asygnaty. Podczas kiedy ruble trzeba przechowywać w rozmaitych skrytkach, przyczem jest się ciągle narażonym na napady bandyckie, podczas których można postradać nie tylko pieniądze ale i życie, są asygnaty przechowywane zupełnie bezpłatnie przez kasy skarbowe.

Oprócz tego będzie pożyczka we wszystkich urzędach państwowych przyjmowana, jako wadium lub kaucja. A nie jest wykluczonym, że i inne jeszcze prerogatywy posiadaczom asygnat zostaną przyznane.

Widzimy więc, że nabywając pożyczkę oddajemy jednocześnie przysługę państwu i sobie, łączymy przyjemne z pożytecznym. Dlatego pospieszają po asygnaty w ostatnich dniach, które nas dzielą od ostatecznego terminu (20-go b. m.) wszyscy ci, którzy dotychczas nie zdążyli spełnić swego obowiązku społecznego.

Wszyscy zechcą figurować w spisie subskrybentów, szczególnie ci, których pomawiano o obojętność dla Ojczyzny i spraw publicznych. Kto chce zdobyć prawa, musi złożyć dowód poczucia obywatelskiego, a po temu teraz najlepsza pora i okazja.

## Po depeszy Pichona.

Sprawa polska dotąd nie zarysowuje się jasno w projektach koalicji. Odpowiedź min. Pichona, będąca zarazem potwierdzeniem odbiora depeszy premiera Paderewskiego, wspomina, iż jest on (min. Pichon) rzecznikiem „powstania państwa polskiego” w jego historycznych granicach z wolnym dostępem do morza. Nie wiemy, czy termin: granice historyczne ma oznaczać granice Polski przedrozbiorowej (o nie dopomina się podobno teraz p. Dmowski); w takim razie z pewnością byłoby uzupełnienie; z dostępem do morza, gdyż pokrywałoby się to w zupełności pierwszą częścią zdania. Natomiast program taki kolidowałby z programem Wilsona, wspomnianym o kształtowaniu państw możliwie etnograficznie, przyczem wspomniano o potrzebie dostępu do morza dla Polski.

Jak widzimy, byłyby to różnice bardzo znaczne. Chyba, że p. Pichon miał głównie na myśli restytucję granic Polski od ścieżki niemieckiej.

Przy takiej deklaracji p. Pichona zadziwia cokolwiek łatwość, z jaką w Paryżu przyjęto przedstawicieli ukraińskiego dyrektora...

Jeżeli chodzi o granice Polski — to dla wytworzenia zdrowego organizmu państwowego stokroć ważniejszą jest rewindykacja Śląska Górnego i Cieszyńskiego z ładem polskim, niż obciążanie Polski obszarami o ludności przeważająco raskiej — w takiej mierze, jak to miało miejsce w dobie przedrozbiorowej.

Na weseł mógłaby Polska pragnąć zabezpieczenia się przed ogromną przewagą Rosji przez unię z Litwą, jako państwem trójplemiennem (litewsko-polsko-białoruskiem).

Ekspansja w kierunku ukraińskim według projektu p. Pichona równałaby się ciągłym zaburzeniom, względnie wojnom w tej stronie.

Tak, nie wchodząc w inne kryteria, przedstawiałaby się ta sprawa z punktu widzenia praktycznego...

Przy różnicy zdań pomiędzy dyplomacją francuską a amerykańską obietnicę ukraińskie (o ile o nich mowa) iacoby rozwiązać się mogły, jak dym, a natomiast straciłaby mogła na jasności sprawa cieszyńska, ponieważ p. Pichon tu gotów popierać zdaje się historyczne pretensje Czechów — za których panowania piastowski, polski Śląsk w dwóch trzecich uległ znieszczeniu, tak, iż dziś na krańcach posiadamy jeno dwa polskie tereny i przy nich obstawać musimy bozwzględnie!

Z źródeł francuskich bowiem powtarzono czyjąś informację, jakoby w Cieszyńskiem było nie więcej niż 55 proc. Polaków i podkreślano, że ponoć, obszar cieszyński jest dla przemysłu czeskiego ze względu na pokłady węgla kamiennego niezbędny. (To osobliwa racja! Dobra dla zaboborów, ale nie dla potęg bezstronnych, gdzie taką rację można z góry skłonić do milezienia).

Jaki jest program Anglii w sprawie polskiej — nie nie wiemy.

To byłyby jednak tylko teoretyczne wciąż jeszcze stawiania sprawy polskiej.

W praktyce mocarstwa koalicji, względnie Francji, nie przysyłają nam ani broni ani ekwipunku ani wojsk Hallera, wystawiając na ciężkie przeprawy ze wszystkich stron!

W praktyce nie wywierają presji na Niemcy, ażeby — nie mówmy już o wyzuczeniu się, już teraz, przez nie sawerrenności wobec ziem, zabranych Polsce, choć Węgrom przed kongresem kazano zwinąć na Słowaczczyźnie chorągwie przed Czechami — nie organizowały antypolskich Heimatschutzów, ani na Rusinów, ażeby nie bombardowali Lwowa, ani na Czechów z racji ich wiarołomnego najazdu na Śląsk, wiarołomnego, bo łamiącego poprzednią umowę.

Pan Pichon wprowadził komplementował wierność (fidelité) Komitetu narodowego w Paryżu, ale tak mało śnać wta jemnieza go w swoje plany co do Polski, że wystannik tegoż Komitetu p. Grabski, nad którym — gdzie zamieszka — powiewa flaga francuska mógł asypiać wszelkie obawy polskie co do napadu czeskiego na Śląsk Cieszyński — nawet na kilka dni przed zamachem czeskim!

To wszystko sprawia, że i ta serdeczna depesza p. Pichona nie przynosi uspokojenia naszym obaw.

Maluje nam niejasne odległe panoramy, a równocześnie w rz. czach bliskich pozostawia Polskę w roli Kopeiaszka.

Jeżeli p. Pichon szczerze pragnąłby Polski silnej — to w takim razie niesłychanie niedoładnymi są ludzie Komitetowi, którzy prócz „fidelité” (wierności) dla p. Pichona żadnych innych walorów nie wnieśli i nie umieli (boć co do Hallera podobno nie chcieli) zainteresować go bliżej żadną z bolączek polskich.

Bądź też mamy tu do czynienia z aktem kurtazji, przy którym zarysowuje się jakieś szerokie gesty w powietrzu — nie bardzo angażując swą wolę ku ich spełnieniu.

Rozumie się, że i w takim razie masianoby żywić żal do doradców polskich

p. Pichona, że jego projekty, względnie dobre choć, miękkie choć, rozplywają się w mgłach przyszłości, a ignorują komiczności teraźniejsze Polski.

Powracamy do najkonkretniejszego wypadku do sprawy cieszyńskiej. Porównajmy tę sprawę z kwestją Orawy i Spiżu, które koalicja kazała Polakom opróżnić — wbrew intencjom tamtejszej rdziennej ludności polskiej.

Na Śląsku zaś pozwalano tak długo znęcać się Czechom nad tamtejszą ludnością polską, notabene przy użyciu fałszywego aparatu koalicyjnego — i za to fałszywstwo (produkowanie jakichś oficerów koalicyjnych, jako umocowanych dyplomatycznie przez koalicję) nie spotkała ich żadna nagana, ani taki bezwarunkowo jednostronny rozkaz ewakuacyjny, jak nas na Orawie lub Spiżu; ani nie podano dla uspokojenia i zadośćuczynienia opinii polskiej wieści o odwołaniu owych oficerów za ich „Köepenicką” polityczną, za samowolne udawanie przymocowania koalicyjnych, chociaż zapewne masiała ich jakaś kara dyscyplinarna spotkać.

Fidelité (wierność) śnać wyklucza dignité (godność) w sferach Kom. paryskiego — i ślad każdemu sąsiadowi wolno nam ciosać kolki na głowie i rzeczy takie spływają sobie, jak woda deszczowa, chociaż ta o krew barbarzyńsko z nas toczoną chodzi.

## Ruch robotniczy w Anglii.

Myli się, kto sądzi, że rewolucyjny ruch robotniczy ogranicza się wyłącznie do wschodniej Europy, że natomiast państwa koalicyjne cieszą się niczym niezamąconym pokojem socjalnym. Już samo niezdecydowane stanowisko entent'y wobec bolszewików, którzy mogli bezkarnie zgwałcić poselstwo angielskie w Moskwie daje bardzo wiele do myślenia.

Ostatnio doniosły pisma szwajcarskie o wrzeniu wśród robotników francuskich, i chociaż wszelkie wiadomości należy obecnie przyjmować z pewną rezerwą, to jednakże wobec analogicznych wieści, które telegraf przynosi z Anglii, staje się widoczne, że informacje te nie są zupełnie z palca wyssane.

I jest to zupełnie zrozumiałe. Aczkolwiek zasadnicze warunki polityczne są zupełnie odmienne w krajach koalicji, aniżeli w Niemczech, gdzie klęska militarna dała hasło do rewolucji, to jednakże solidarność międzynarodowa klasy robotniczej nie jest unicestwioną, i luty wschodnie nie mogły pozostać bez echa na zachodzie.

Niema większego nonsensu, jak twierdzenia, że teoria a praktyka są to rzeczy zupełnie rozbieżne, niemniejszym jednak nonsensem jest chęć wciśnięcia zjawisk życiowych w ciasne ramy jakiejś niedoważonej formuły. Nie wolno zapominać, że zjawiska życiowe są niesłychanie skomplikowane, że zatem i teorie społeczne z natury rzeczy nie mogą być zbyt proste, gdyż muszą one wszystkie bardzo różnorodnie czynniki społeczne uwzględnić.

Jeśli istotnie klęski Rosji i Niemiec na polach walki wywołały zgodzie ze znaną teorią rewolucję w tych krajach, jeśli wybory w Anglii dały bardzo wymowny dowód lojalności ludności dla zwycięskiego rządu, to niewolno jednocześnie niedoceniać nastrojów, które się udzielają.

Zresztą i same warunki ekonomiczne, rozpatrywane zupełnie obiektywnie, stwarzają w krajach koalicji podłoże do niezadowolienia.

O ile pod przymusem konieczności wykazało życie gospodarcze Anglii znacz-

nie sprawność przy przejściu od stosunków pokojowych do wojennych, o tyle powróć do stopy normalnej nie odbywa się zupełnie gładko. Składa się na to cały szereg przyczyn. Wprawdzie w mniejszym stopniu, aniżeli u nas, dała się jednak i w Anglii publiczności we znaki drożyzna, i tłumione podczas wojny animozje z tego powodu zdają się domagać obrachunków. Inicjatywa prywatna, zdemoralizowana łatwymi zyskami wojennymi jakoby popadła w pewne odrętwienie; wszyscy się jakoś przyzwyczaili do pracy dla ministerjum amunicji, do tego, żeby nabywca poszukiwał sprzedawcy, zapomniano o pogoni za kupcem. Konjunktura przytem stała się niepewną, ponieważ tak samo, jak i u nas „grozi” spadek cen, co również wpływa deprymująco na przedsiębiorców, obawiających się rozpocząć pracę drogimi surowcami.

Szczególne trudności wywołuje sytuacja kobiet, dotychczas zatrudnionych przy wyrobie amunicji. Wobec demobilizacji i powrotu mężczyzn do pracy, nie znajdują one zatrudnienia, warunki zaś w ciągu 4-letniej wojny tak się ułożyły, że wiele z nich stało się właściwymi żywicielkami rodzin.

Z tego wszystkiego nie wynika jednak bynajmniej by przejawiający się ruch odznaczał się tendencjami radykalnymi. Już sam antagonizm pomiędzy robotnikami wykwalifikowanymi a niewykwalifikowanymi, który zawsze w Anglii istniał, byłby ku temu przeszkodą. Zresztą już od dawna posiadana wolność polityczna wpłynęła wielce na uzyskanie lepszych warunków bytu dla warstw pracujących, a co zatem idzie na złagodzenie walki klasowej.

W zachowaniu się związków zawodowych (trade union'ów) widać raczej konserwatywne i świadome dążenie do utrwalenia stanowiska, zdobytego przez robotników podczas wojny. Niezmiernie charakterystycznym jest żądanie, by przedsiębiorstwa, które podczas wojny znajdowały się pod zarządem państwowym, już do rąk dawniejszych właścicieli nie powróciły, lecz zostały ostatecznie upaństwowione. Wyraża się w tem bardzo dobitnie charakter ewolucyjny dążeń robotniczych w Anglii.

Dalsze żądania dotyczą wprowadzenia 8-io godzinnego dnia pracy, z czem robotnicy angielscy dobrowolnie dotychczas czekali, by nie obniżyć produkcji krajowej podczas wojny. Oprócz tego domagają się robotnicy ustalenia minimum płacy oraz przyjęcia przez kongres pokojowy obowiązku międzynarodowego ustawodawstwa przemysłowego, zapewniającego robotnikom całego świata egzystencję, godności ludzkiej odpowiadającą.

Jak więc z nadchodzących wiadomości wnioskować można, nie obchodzi się i w Anglii bez tarć społecznych, spowodowanych gwałtownymi wstrząśnieniami organizmu gospodarczego w czasie wojny; tarcia te nie zdają się jednak mieć nic wspólnego z maksymalizmem socjalistycznym. E. S.

## O nominatów w Sejmie.

Sprawa udziału przedstawicieli w sejmie z tych prowincji, gdzie dokonanie obecnie wyborów nie leży w granicach możliwości, nastrocza nadzwyczaj poważne trudności. O ile z jednej strony udział ich jest pożądanym, a poniekąd koniecznym, o tyle z drugiej na pozór niemożliwe jest znalezienie kryterjum, na którego podstawie mogliby oni zasiąść wśród posłów

innych ziem, obranych na zasadzie najbardziej demokratycznego ze wszystkich innych na świecie systemów wyborczych. Równorzędność wszystkich deputowanych jest warunkiem sine qua non każdego społecznego ciała parlamentarnego. Pośle nie jest przedstawicielem ziemi, która go obrala, lecz reprezentantem ludności całego kraju.

Wytworzenie sejmu mieszanego, złożonego z elementów zarówno wybranych, jak i nominowanych (wobec niemożności dokonania wyborów) lub też delegowanych przez poszczególne partie, dałoby pole do daleko idących zarzutów i wniosłoby ferment do samego ciała sejmowego. Nie może się nominat na jednej ławie mieścić z członkiem, któremu pięćdziesiąt tysięcy współobywateli w pełni zaufania powierzyło mandat!

A jednak coż to za sejm, który część ludu narodu reprezentuje, podczas gdy ludność wielkich pałaców polskich nie posiada swego przedstawicielstwa? Jest tu akryty niebezpieczeństwo, iż przy każdej nadarzającej się okazji, skoro kombinacje partyjne uznają to za wskazane, odmówi się kompetencji sejmowi, jako nie reprezentującemu całego narodu...

Przedewszystkim tedy należy wykluczyć wszelkie kombinacje, zdążające do wprowadzenia do grona sejmowego nominatów, delegatów Rady Poznańskiej i wszelkiego rodzaju rad polskich z kresów wschodnich, które, jak wiadomo, reprezentują jedynie klasę obszarników. Dotyczy to jednak tylko decyzji a priori.

Sejm sam w osobach posłów wybranych ma bezwzględne prawo, jako najwyższe ciało prawodawcze, wprowadzania do łona swego delegatów wszystkich dzielnic. Jak donoszą nam jednak z Warszawy, rząd pragnie aby już na pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu Sejmu obecni byli reprezentanci całej Polski. Ponieważ nie da się to pogodzić z powyższymi wyłuszczeniemi zasadami, które zresztą, zdaje się, podzielniane są przez wszystkie żywioły radykalne, przeto jedynym wyjściem jest narazie uznanie jedynie poszczególnych delegacji polskich, jako ciał reprezentacyjnych dzielnic Polski wobec samego sejmu. Aż do chwili uznania ich przez Sejm za składowe jego części nie mogą członkowie ich brać udziału w pracach prawodawczych, co nie wyklucza ewentualnej ich obecności podczas obrad.

Nawet w najszczytniejszej z chwil, w chwili zebrań się pierwszego ludowego sejmu konstytucyjnego Polski los nie szczędzi nam trudności i przykrych cpi-zodów...

Odważne wytrwanie przy zasadach sprawiedliwości i postępu jest jedynym wyjściem z arytmicznej sytuacji, która przy nieumiejętnej taktyce mogłaby doprowadzić do złych rezultatów politycznych. M. N.

## Co słyszą w Poznaniu?

Już pękły oficjalne kordony między prastarą dzielnicą piastowską, kolebką Polski, a sztucznym wytworem dyplomacji — Kongresówką —, a jednak tworzymy ciągle jeszcze dwa odrębne światy. Tym nie mniej jest widoczne, iż powoli zaczyna się już upodobnianie się, chwilowo tylko zewnętrznie dwu dzielnic.

Zewnętrzny wygląd Poznania zmienił się ogromnie od czasu wyrzucenia Niemców. Na ulicach pełni służbę zamiast dawnej policji niemieckiej, polska Straż

ludowa. Języka niemieckiego prawie już nie słyszy się na ulicy, gdyż dużo Niemców opuściło miasto.

We wszystkich szkołach ludowych i średnich zamiast nauki języka niemieckiego wprowadzono dla dzieci polskich naukę polskiego.

Od października ma powstać w Poznaniu polski uniwersytet. Kwestja gmachu nie przedstawia żadnych trudności, mniej jeszcze kwestja sił naukowych. Towarzystwo Naukowe egzystujące tu już szereg lat liczy w swym gronie wiele jednostek które będą zupełnie w stanie obsadzić katedry. Należy się zresztą spodziewać, iż Warszawa, Kraków i Lwów przyjdą tu z pomocą.

Co do organizacji zarządu miejskiego, to Radę miejską Naczelna Rada ludowa rozwiązała, gdyż na 60 radnych Polacy mieli zaledwie 14 przedstawicieli. Stanowisko prezydenta miasta objął mecenas Drwęcki.

Najważniejsze urzędy w mieście objęli Polacy, w innych zaś miastach kontrolują pozostałych jeszcze urzędników niemieckich. Urzędnicy kolejowi niemieccy otrzymali pensje do 1 kwietnia i tak długo mają pozostać na swych stanowiskach. Istnienie dawnych urzędów niemieckich ogromnie ułatwia organizację władz polskich. Tak np.: gmach Komisji kolonizacyjnej zajęła na biura Naczelna Rada Ludowa. W dawnej komendzie V. korpusu mieszczą się biura wojskowe generała Dowbór-Muśnickiego.

Początkowo po wypędzeniu Niemców obawiano się tu rozruchów, a prusactwo straszło nawet bolszewizmem!... Nic jednak podobnego nie miało miejsca.

W mieście po wybrykach Niemców w czasie pobytu Paderewskiego ogłoszono stan wojenny, wskutek tego wolno chodzić tylko do godziny 10 wieczorem po mieście. Wszelkie zbrodnie zakłócania porządku są karane przez sądy wojskowe doraźne, złożone z palestry polskiej, a zamianowane przez jen. Muśnickiego.

W mieście nastrój jaknajlepszy. Ochotnicy do wojska polskiego zgłaszają się licznie; dobrze idą zapisy na pożyczkę państwową polską. O dwustu milionach jednak dla rządu Paderewskiego nie słyhać.

Z powodu braku transportów węgla tramwaje nie funkcjonują, jak również gazownia. Z tego też powodu sklepy zamykają o godz. 5 po południu.

Ruch handlowy minimalny; o uruchomieniu przemysłu niema nawet mowy.

## Kronika polityki polskiej.

### Uzupełnienie Sejmu.

Na posiedzeniu Rady ministrów rozważano sprawę powołania do Sejmu przedstawicielstwa zaboru pruskiego i kresów. Porządku dziennego obrady nie wy-czerpały.

### Przyjazd misji koalicyjnej do Warszawy.

Przyjazd generała Barthelemeo do Warszawy spodziewany jest między 12—15 b. m. Według otrzymanych wiadomości, w środę d. 5 b. m. rozpocznie się we Lwowie układ z ukraińcami z udziałem gen. Barthelemeo. Nastąpiło już porozumienie co do terminu rozpoczęcia układów oraz składu komisji z obu stron. Podczas układów ma być oznaczona tymczasowa linja demarkacyjna.

## Wilhelm w oświetleniu swego dentysty.

Pamiętniki amerykańskiego dentysty cesarza Wilhelma, Artura Davisa, w których niby w zwierciadle odbija się interesująca postać byłego władcy Niemiec, zyskały już sobie rozgłos światowy. Autor pamiętników złożył dowód bardzo bystrego zmysłu obserwacyjnego. Umiał on spoglądać na Wilhelma nie tylko jako na dostojnego pacjenta, ale również jako na człowieka nie wolnego od ułomności duchowych, okrywających niejednokrotnie śmiesznością głowę tego ukoronowanego arleki-na. Umiał on ponadto zdać sobie dokładnie sprawę ze stosunków b. cesarza do własnego narodu i odwrotnie. A pamiętniki Davisa są tem cenniejsze, że nie widać w nich tendencji, zmierzającej celowo do obniżenia wartości moralnej Wilhelma. Autor zestawia i notuje poszczególne zwroty i powiedzenia cesarza, chowając poza nie własny sąd i własną osobę. Niech fakta mówią! One wymowniejsze są, niż ludzki język. Ta

właśnie okoliczność nadaje pamiętnikom Davisona tem większą cenę. Autor zdaje się mówić: patrzcie, oto cesarz jest takim, jakim... jest. Ze zaś autorem jest człowiek, mający sposobność zbliżać obserwować życie tego, który do niedawna trząśł jeszcze światem, a dziś zasiąść ma na ławie oskarżonych, jako pierwszy kryminalista świata, przeto gotowi jesteśmy go słuchać.

Świeżo właśnie „Journal” paryski zamieścił interesujący artykuł Davisa o Wilhelmie, zapowiadając dalszy ciąg uwag amerykańskiego dentysty-pamiętnikarza.

Artykuł ten podajemy poniżej w przekładzie.

Ciekawość Wilhelma II jest bezgraniczną. Interesował się on licznymi sprawami i uważał się dotychczas za nieomylnego sędziego w większości kwestji, poddanych jego sądowni. Jako miłośnik sztuki i kolekcjonista reklamuje Wilhelm dla siebie pierwsze miejsce. Poza nim niema — nikogo...

O jego smaku artystycznym nie wiele można powiedzieć. Można zresztą ocenić go pod tym względem na podstawie monumentów, które kazał on wzniesić ku

chwale swych przodków i doradców w berlińskim Tiergartenie. Ta aleja pomników, znana pod nazwą Alei Zwycięstwa (Siegess Alee) jest przedmiotem szyderstw publiczności. Ponieważ monumenty te obrażają smak artystyczny, nie są przeto wcale przez publiczność respektowane, tak, iż musiano oddać je pod straż policji. Ostatnio, w trakcie wojny, jeden z domów, znajdujących się u wejścia do Tiergartenu, został nawiedzony przez bandytów. Zrobiwszy natychmiast alarm, jedna z osób cywilnych pobiegła w kierunku Alei Zwycięstwa, aby wezwać na pomoc pełniącego tam straż policjanta. Policjant znajdował się istotnie na posterunku.

— Jeśli się pan pospieszysz — zawołał cywil — to złapiesz bandytów na gorącym uczynku!

— Przykro mi bardzo — odrzekł policjant — ale nie mogę pozostawić bez opieki znajdujących się tu posągów!

Co się tyczy sztuki dramatycznej, to Wilhelm II jest realistą. Gdy zajmował się on przekształcaniem tragedji „Sardanapał” w pantomimę dla Opery berlińskiej, wysłał wtedy profesorów do londyńskiej British Museum, ażeby na podstawie bezpośredniej obserwacji posągów asyryj-

skich, odtworzyli dokładnie szczegóły, odnoszące się do kostiumów, przedstawianych w sztuce osób. Wszystkie akcesoria, broń, materiały miały uzyskać wierną reprodukcję. Ułożenie stosu stało się przedmiotem najgłębszych studiów, najbardziej drobiazgowych badań. Oczekiwano stąd nadzwyczajnego na scenie efektu. „Sztuka” miała tu wypowiedzieć swe ostatnie słowo...

Król angielski Edward VII był obecny na tem przedstawieniu. Zapytałem cesarza, który pospieszył z nadesłaniem mi biletów, o wrażenie, jakie odniósł z przedstawienia król Anglii. Wilhelm II odpowiedział mi ze zwykłą swą zarozumiałością i w przekonaniu, iż zdobył się na wielki dowcip.

— Wrażenie, jakie odniósł król, przeszło granice wszelkich określeń. Podczas obrazu, przedstawiającego stos, sądził on, iż scenę ogarnął płomień!

\* Wilhelm II wznosił w Tiergartenie posąg swym przodkom nie tylko dlatego, aby uczcić ich pamięć, ale i dlatego, aby podać ich na wzór swemu ludowi, w który chciał wszczepić kult dla przeszłości. Powodowany tą samą ideą przedsięwziął on restaurację licznych zamków historycznych.

**Komisja angielska.**

Z Gliwic donoszą: W poniedziałek wieczorem przybyła do Bytomia komisja angielskich oficerów. Zapowiedziany jest kilkudniowy pobyt w celu zbadania położenia ekonomicznego w okręgach przemysłowych.

**Dekret o zwołaniu sejmu.**

Dziś się okazać ma dekret Naczelnika Państwa o zwołaniu Sejmu konstytucyjnego na dzień 9 lutego 1919 r.

**Dymisja Dowbora?**

Wezorem krążyła w Warszawie pogłoska, iż podać się ma do dymisji jeden z wyższych dostojników wojskowych. Mówiono o gen. Dowborze-Muśnickim. Tutejsze kółka urzędowe pogłosce tej zaprzeczają.

**Gmach sejmu.**

Gmach sejmowy przy ul. Wiejskiej, wykończony jest z wielkim pośpiechem z

myslą, aby chociaż sala główna była na termin 9 bm. przygotowana. Mówiono nawet, iż ze względu na trudności techniczne inauguracyjne posiedzenie konstytuancyjne odbędzie się w wielkiej sali zamku królewskiego. Pogłoskom tym jednakże zaprzeczono ze strony miarodajnej. Inauguracja będzie miała charakter raczej manifestacyjny, niżli rzeczowy.

Według nieustalonego jeszcze programu Naczelnik Państwa powita posłów, wygłosi doń orędzie, w którym przedstawi żądania sejmu i podkreśli tymczasowość władzy najwyższej i rządu. Potem wybrany zostanie na przewodniczącego najstarszy wiekiem obecny na sali poseł (prawdopodobnie pos. Abrahamowicz — 76 lat) i odczytane zostaną ustawy wydane na mocy dekretów podczas ex lex. Przedłożony będzie również projekt regulaminu tymczasowego. Na tem zakończy się zapewne dzień pierwszy sejmu, zaś posiedzenie następne odroczone będzie być może na tydzień.

**Obrady kongresu pokojowego.**

Aprobata ugody czesko-polskiej. — Sprawa kolonii niemieckich. — Japonja żąda ich podziału.

Paryz, 4-II. (PAT) Agencja Havasa urzędowo z 2 lutego. Przedstawiciele wielkich mocarstw zebrałi się wczoraj po południu. Konferencja aprobowała tekst tymczasowej ugody między Czechami a Polakami zaproponowanej przez delegatów mocarstw w sprawie obszaru Cieszyńskiego. Ustalono i przyjęto ostatecznie wskazówki dla międzykoalicyjnej misji, która ma się udać do Polski. Potem Bratiano przedstawił dokładne pretensje rumuńskie. Następne posiedzenie konferencji o godz. 3 po południu.

Berno, 4-II. (PAT) Dzienniki Lyon'skie potwierdzają, że Anglja z początkiem chciała popierać propozycję Wilsona co do unarodowienia niemieckich kolonii, ale spotkał się ze stanowczym sprzeciwem dominjów w Japonji. Środowe po-

siadanie konferencji paryskiej było dlatego burzliwe. Dzienniki paryskie oświadczają, że przyjęcie propozycji Wilsonowskich byłoby unieważnieniem układów zawartych z Japonją co do wysp na oceanie Spokojnym, z Arabią co do Syrii, a Francją co do Kamerunu. Dlatego Japończycy bardzo stanowczo zapowiedzieli, że będą żądali wysp przyrzeczonych im w układzie z Anglią w roku 1916. „Petit Parisien“ donosi, że rząd angielski potem postawił wniosek, zbliżający stanowisko Wilsonowskie do stanowiska przedstawicieli dominjów. „Progress de Lyon“ publikuje rozmowę z delegatem francuskim panem Tardieu, który oświadczył, że Francja naogół przyjmuje propozycję Wilsona, ale pod warunkiem, że sposób ich przeprowadzenia będzie dokładniej określony.

**TELEGRAMY.**

**W SPRAWIE ZAOPATRZENIA WOJSKA POLSKIEGO.**

Warszawa, 4-II. (PAT) Wczoraj pod przewodnictwem kierownika ministerstwa spraw wojskowych pułk. Wroczyńskiego odbyło się specjalne posiedzenie w sprawie zaopatrzenia wojska polskiego w amunicję.

W ostatecznym wyniku obrad uchwalono: powołać specjalną komisję dla opracowania regulaminu i powołania odpowiedzialnej instytucji, która by się zajęła zorganizowaniem spraw związanych z zaopatrzeniem wojska. W skład komisji mają wchodzić przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych, pracy, handlu i przemysłu, skarbu i spraw zagranicznych oraz 4 przedstawiciele przemysłu.

**NIEMIECKIE CZECHY OTRZYMAJĄ PRAWO SAMOSTANOWIENIA.**

Wiedeń, 5-II. Korespondencja parlamentarna donosi: W ubiegłym tygodniu przybyła do „Deutsch-Böhmen“ amerykańska komisja, która zwiedziła szereg miast w niemieckich Czechach i odbyła konferencje z przywódcami ludności niemieckiej. Komisja zebrała liczny materiał statystyczny, odnoszący się do politycznych i gospodarczych stosunków. Amerykanie z naciskiem często na konferencjach podkreślali, że niemieckie Czechy (Deutsch-Böhmen) otrzymają prawo stanowienia o sobie.

To liberalne stanowisko Amerykanów wywołało ogromne niezadowolenie w obozie czeskich imperjalistów.

**KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO WOJSK POLSKICH Z DNIA 4-GO B. M.**

Wołyń i Chełmszczyzna: Sytuacja bez zmiany. W tomaszowskim nasz oddział z Teletyna stoczył pomyślnie utarczkę z ukraińcami w Wasilowie pod Przewodemem i w Liskach. Wzięto do niewoli 34 ukraińców.

Galicja wschodnia: Grupa generała Romera: Nieprzyjaciełski atak na Uhrynów, Sulimów i Kościeszyn zakończył się w ogniu piechoty. Wróg poniósł ciężkie straty.

Grupa generała Rozwadowskiego: Walka artyleryjska i utarczki patroli wywiadowczych. Ekspedycja karna na Drozdowice i Mirzyniec rozproszyła znajdujące się tam oddziały ukraińskie. Wzięto do niewoli 30 jeńców.

Śląsk Cieszyński: Zawieszenie broni. Szef sztabu generalnego Szeptycki, gen. dyw.

**Komunikat poznański.**

Poznań, 4 lutego.

Front północny: Ofensywa niemiecka na Kcynię zakończyła się zupełną klęską wroga. Na prawym naszym skrzydle pod Lorentynowem wyrzucono go znów poza Noteć. Z Szubina zaczynają się niemieckie oddziały wycofywać. Nasze patrole są tuż pod miastem. Silny atak niemiecki na Kcynię od Nakła i Hohenfriedeberga udaremnił przeciwnatarciem skrzydłowym. Wróg ugodził w popłochu. Zdobyto dotychczas 6 armat, 20 kulomiotów, kilka miotaczy min, wiele amunicji karabinowej i artyleryjskiej, ryszunku, koni i taboru. Ilość jeńców niemieckich jeszcze nie stwierdzona. Straty niemieckie bardzo wielkie, nasze względnie małe. Ofensywę naszą przeprowadzono bardzo zrećznie.

Pod Chocieżą utarczki patroli. Podanin nasz posterunek opuścił. Pod Czarnkowem spokój.

Front zachodni: Pomiedzy Grudnem a Sępolem potyczki patroli. Pod Zbaszynem czynność artylerji. Wroga atakującego od północy Babińską odzruciono i w pościgu dopę-

dzono pod Nowym Kramskiem. Straty wroga bardzo ciężkie. Zdobyliśmy 7 kulomiotów i 1 wóz z amunicją. Noc minęła spokojnie.

Front południowy: Na zachód od Leszna zwykła działalność artylerji. Pod Rawiczem prawie bez strat zdobyliśmy Łaszczyn i Konarzewo. Nieprzyjaciel cofnął się pospiesznie, zostawiając 5 armat i kilka kulomiotów. Zdobyty 1 samolot. Na innych odcinkach spokój. Na północ od Kępna posunęliśmy nasze linje o 4 kilometry naprzód.

Szef sztabu.

**Wybryki niemieckie w Poznaniu.**

Poznań, 4-II. (PAT) „Gazeta Narodowa“ pisze: Dnia 15 stycznia najechał Grenschutz w Warlubiu majątek pana Majewskiego. Mimo protestu urzędowo rewizję za bronią, której oczywista nie znaleziono. Znalaziono 4 strzelby myśliwskie i wraz z nimi zabrano znaczną ilość żywności. Pana Majewskiego i kilku chłopów odprowadzono następnie przywiązanych do koni, do Grudziądza. „Te oddziały z jeńcami wojennymi“ przywitani muzyką. Protesty pana Majewskiego spotkały się z odpowiedzią kontrolującego: „Gibts ihm eins mit den Kolben“ (dajcie mu raz kolbą). Po 5 dniach puszczono pojmanych na wolność.

Według „Danziger Zeitung“ prezydent Jagow zakazuje w całym Prusiech noszenia publicznie polskich odznak wszelakiego rodzaju pomiedzy innymi polskich orzełków. Przekroczenia będą karane grzywną albo aresztem.

**POGROM ŻYDÓW PRZEZ BOLSZEWIKÓW.**

Dowiadujemy się ze źródła zupełnie wiarogodnego, że 6-go stycznia w miasteczku Zydyki gub. Kowieńskiej, pow. Telszewskiego w t. zw. „kreis“ Siady przy Niemcach bolszewicy urządzili pogrom żydów w odpowiedzi na zabójstwo trzech bolszewików (miejscowego felczera i 2-ch przywódców). Sklepy żydowskie zostały zrabowane i zniszczone. Wielu żydów zostało potłuczonych i poranionych.

**Pobór rekruta w Galicji i Królestwie.**

Warszawa, 4-II. (PAT) Dekretem naczelnika państwa powołano w Galicji i w Królestwie pod broń część popisowych, których pobór zorganizowany jest na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz specjalnie wydanej instrukcji dla władz poborowych. W okresie rozpoczęcia prac poborowych godzi się i należy zaznajomić ogół polski z organizacją tej pierwszorzędną wagi państwowej służby, która po stu kilkudziesięciu latach niewoli przystępuje po raz pierwszy do przeprowadzenia poboru dla własnych naroda polskiego potrzeb i celów. W komunikacie ministerjum spraw wojsk. jest skreślona organizacja całej akcji poborowej: i tak kierownictwo spoczywa w rękach departamentu mobilizacyjno-organizacyjnego ministerstwa spraw wojskowych. Królestwo i Galicja są podzielone na 20 komend uzupełnień (5 okręgowych i 15 powiatowych). Działalność powiatowych komend uzupełnień (PKU) obejmuje przeciętnie 3 do 6 powiatów. Oficerowie ewidencyjni tych komend mają przygotować spisy poborowych i czynności wstępne dla prac komisji przeglądowych. Orzeczenia komisji przeglądowej zapadają większością głosów, przewodniczący atoli (powiatowy komendant uzupełnień względnie oficer delegowany przez ministerstwo spraw woj-

skowych) ma prawo uznania kogoś za zdadnego nawet wbrew głosom innych członków komisji. W tym wypadku popisowy będzie wcielony do szeregów jednakże zarówno jemu, jak i osobom interesowanym służby prawo zaskarżenia decyzji do okręgowej komendy uzupełnień. Wszystkie zarządzenia i decyzje władz poborowych mogą być zaskarżone w drogiej instancji do stałej komisji specjalnie w tym celu powołanej przy okręgowej komendzie uzupełnień a w 3 i ostatniej instancji do ministerstwa spraw wojskowych. Ulgi wojskowe przyznano w postaci jednorocznej służby dla posiadających cenzus naukowy, lub zupełnego zwolnienia od służby dla kapłanów zakonników wyznań chrześcijańskich i dachownych innych wyznań, uznanych przez państwo oraz nauczycieli ludowych. Odroczenia z roku na rok przystępują jedynym żywicielom rodzin, studentom teologii do lat 27 i uczniom zakładów naukowych średnich do 22 roku życia.

Całość ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej opracowana jest z uwzględnieniem odrębności naszego życia narodowego. Znalazły w niej uwzględnienie potrzeby państwa i interes obywateli, które dotąd w ramach zaborczych organizacji wojskowych były ignorowane.

Dla sztuki nowoczesnej odczuwał Wilhelm najzupełniejszą pogardę, nie tylko odnośnie do architektury i malarstwa, lecz także do muzyki. Aprobował on naminację Ryszarda Straussa na szefa orkiestry Opery berlińskiej, ale gdy, po kilku latach, kompozytor ten zabrał się do wystawiania opery o tendencjach istotnie nowoczesnych, Wilhelm uczuł się boleśnie tam dotknięty i dał wówczas swobodne ujście swemu oburzeniu.

— Wychowałem sobie w trawie źmiję kaśliwą — powiedział.

Jedno jest pewne, a mianowicie, że przed wojną wszystkie sztuki teatralne, przedstawiające na scenie małżeństwo jakiegoś księcia z córką ludu, były zakazane. Cenzura cesarska nie uczyniła tu żadnego wyjątku nawet dla dramatów. Cesarz uważał tego rodzaju sztuki za obrażę godności swego domu panującego. Jednak w ciągu wojny, w celu pozyskania względów ludu, cenzura zgodziła się na zniesienie tego zakazu. Skorzystano z tego, ażeby zalać Niemcy dziełami teatralnymi, w których widziano wreszcie książką, żeniących się z pasterkami. Cesarz, straszliwie wiedziony przecu-

nywanego przezeń na raka, toczącego podstawy jego państwa. Zawsze energicznie odmawiał wszelkiego kontaktu z partją socjalistyczną, podczas, gdy chętnie udzielał audyencji reprezentantom innych grup Reichstagu. To stanowisko zresztą nie hamowało go bynajmniej w rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich. Pamiętna jest pompatyczna deklaracja, złożona przezeń z wysokości balkonu pałacu berlińskiego: „Nie znam żadnej partji! My wszyscy jesteśmy Niemcami“... Ale kompletnie mylili się, który sądził, choćby na chwile, iż cesarz się zmienił. Nigdy panujący nie odczuwał nienawiści tak głębokiej, tak instynktownej wobec demokracji. — Prawdą jest, iż prowadząc wojnę aż do osiągnięcia „niemieckiego pokoju“, cesarz spodziewał się zadać cios śmiertelny postępowi socjalizmu. Było to jednym z jego głównych celów wojennych. Wyobrażał on sobie, iż zwycięstwo Niemiec opóźni rozwój socjalizmu o całe sto lat.

Opierając się na tej idei, zachowywał nadal to samo stanowisko, tę samą ostentację. Wojna nie sprowadziła żadnej zmiany w nawykniach cesarza. Daleki od szukania sobie względów w wszystkich

obywateli przez zmianę sposobu swego życia, rozciącał on dokola siebie nadal ten sam przepych cesarski. Lud nie widział go nigdy inaczej ubranego, jak tylko w wojskowy uniform. Na paradach i rewiach wojskowych ukazywał się zawsze na białym koniu, znajdując się zawsze na widoku, strojny w klejnoty oddzielenie czoszone po przodkach.

W tej walce na śmierć i życie, toczącej się między monarchją średniowieczną a demokracją, w walce nieustannej, szalejącej dokola niego, cesarz zachowywał się tak, jak dawniej. Okazał się zdecydowanym nie wyzbyć się żadnego z swych przywilejów. Jak w szczęśliwych czasach pokoju, samochód jego dawał znać o sobie zdaleka przygrywką „taea-tada-ta-ta“, dobrze znaną całemu Berlinowi, a pałace cesarskie były utrzymywane w zwykłym przepychu.

Zdarzyło się Wilhelmowi II wyrzec pewnego dnia do śpiewaka nazwiskiem Puntam Griswald, słowa, dające całokwite jego odbicie. Artysta odegrał właśnie na scenie Opery rolę króla w „Aidzie“. Dając go po przedstawieniu komplementami, cesarz rzekł:

— Odgrywasz pan rolę króla w sposób

tak znamienny, iż pomyślałem sobie, że bybyś dla mnie niebezpiecznym rywalem!... Tylko ci, którzy znają Wilhelma II zbliska, mogą nadać temu frazesowi w pełni takie znaczenie, jakie ono istotnie zawiera.

W czasie wojny, w czerwcu 1917 r. zostałem powołany do cesarza, znajdującego się w Hamburgu. Przyjęty przezeń rano po przyjeździe i zbadawszy go, oddałem się ponownie do jego dyspozycji w godzinach popołudniowych. Po drzemce popołudniowej cesarza, zostałem wprowadzony do jego gotowalni. Nie zastałem go tam jeszcze. Na jednym ze stołków zauważyłem długą kopertę, zaadresowaną do „Jego Ces. Mości Cesarza i Króla“. Było to widocznie pismo urzędowe. Zadałem sobie właśnie w duchu pytanie, co takie obszerne pismo może zawierać, gdy nagle ujrzałem wchodzącego „cesarza i króla“ w całkiem plebejuszowskim negliżu.

Był on w trykocie! Zawsze widywałem go w mundurze i wyznam, że nigdy nie przyszło mi na myśl, iż nosi on także spodnią odzież, jak zwykły śmiertelnik. Szczegół, który mnie uderzył: trykot był czerwony...

## Bolszewicy nad granicą Kongresówki.

Białystok, 4-ll. Litewska czerwona armia, operująca na odcinku Grodna zdobyła Przelaje, leżące 20 km. od granicy Królestwa.

Odbywa się usilny transport materiałów wojennych w kierunku pogranicznym. Koncentracja wojsk armji Sowjetów idzie w przyspieszonym tempie. Lada dzień spodziewać się

należy ataku generalnego na Polskę.

Lublin, 4-ll. Wojska niemieckie utrzymują linię kolejową Hołoby—Kowel w pełnym uzbrojeniu. Kowel zamierzają Niemcy oddać bolszewikom, gdy ostatnie siły zbrojne niemieckie przybędą z Ukrainy, by wraz z nimi podjąć marsz na Grodna do Niemiec.

## Kwestja cieszyńska.

Kraków, 4-ll. Rada narodowa cieszyńska komunikuje: Dzienniki przyniosły radiotelegraficzną wiadomość, wedle której kwestja Śląska w ten sposób ma być załatwiona, że wojska czeskie i polskie zostaną usunięte, okręg przemysłowy ma pozostać w neutralizowany aż do definitywnego uregulowania kwestji terytorjalnej przez konferencję pokojową.

W tej treści depeszy są pewne momenty, które należy postawić w odpowiednim świetle. Oto czytamy tam między innymi: oddziały wojskowe zarówno polskie jak i czeskie, cofną się z obu stron Cieszyna w ten sposób, żeby zapewnić neutralność okręgu przemysłowego. Otóż jeżeli chodzi o dążności i pretensje Czechów, to nie zmierzają one w kierunku odebrania nam okręgu przemysłowego t.j. Hut trzanieckich, lecz chodzi o kopalnie karwińskie. I tu stwierdzić należy, że Zagłębie węglowe karwińskie leży w powiecie fryszadzkim, w odległości zwyż 15 kilometrów od Cieszyna.

Jeżeli ma być mowa o pasie neutralnym, to musiałby się on rozciągnąć na zachód od rzeki Oldzy aż po Ostrawicze, z włączeniem całego powiatu cieszyńskiego, który jest bezsprzecznie polski. Okupacja przez wojska koalicyjne mogłaby objąć tylko zachodnią część powiatu fryszadzkiego i powiat polsko-ostrowski. O ileby zaś przyszło do okupacji, musiałoby społeczeństwo polskie otrzymać pełną gwarancję, że teren ten zajmą rzeczywiste wojska francuskie, angielskie, włoskie i amerykańskie, a nie legje czeskie porzuczone w mundurach wojsk koalicyjnych. Inaczej utrzymanie spokoju w zagłębiu na przyszłość stałoby się rzeczą niemożliwą.

Stoimy dalej na stanowisku, że zarząd cywilny spoczywać musi w rękach Rady Narodowej, o ile tyczy obszaru objętego ugodą z dnia 5 listopada 1918, przyczem prawo dysponowania zapasami węgla, kopalni położonych na terenie podległym Radzie Narodowej według tej ugody musi być przyznane władzom polskim, bo bez tego węgla nie objęją się nasze gazownie nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce. Jest to minimum, od którego odstąpić ani na krok nam nie wolno. Tego wymaga od nas słusznosc sprawy, honor narodu całego i ludność polska na Śląsku.

## Czesi nie dotrzymują umowy handlowej.

Warszawa, 4-ll. (PAT) Według umowy z d. 17 listopada r. ub. Polska dostarczyła całej linii kolejowej koszycko-bogumińskiej w listopadzie 100.000, w grudniu 8.067 ton węgla, pomimo, że na Śląską część kolei wypadło tylko 40 proc. Do Witkowic wysłano węgla w listopadzie

27.000 w grudniu 7.551 ton więcej niż zwróciły kopalnie czeskie. Prócz tego szły kontyngenty polskiego węgla do fabryk na słowaczynie i na Morawach. Czesi nie dostarczali nic z tych towarów, jakie drogą kompensaty wedle wspomnianej umowy mieli dostarczyć. Umowę z 6 grudnia o dostawę 12.000 ton węgla i koksu polskiego wzamian za 220 wagonów cukru polacy dotrzymali, czesi nie nadesłali ani jednego wagonu. Wedle trzeciej umowy z 18 grudnia czesi mieli dnia 28 grudnia dostarczyć do Bogumina 60 wagonów cukru poczem polacy mieli na nowo rozpocząć wtrzymane transporty węgla i koksu. Czesi i tej umowy nie dotrzymali i dotychczas żadnych towarów wogóle Polsce nie dostarczyli.

## ŚLĄSKA RADA NARODOWA UWAŻA OBSADZENIE CIESZYŃSKIEGO PRZEZ KOALICJĘ ZA NIEZROZUMIAŁE.

Śląska Rada Narodowa z powodu radiotelegraficznej wiadomości z Londynu, że obszar Śląska ma być okupowany przez wojska koalicji aż do rozstrzygnięcia konferencji pokojowej komunikuje:

Z góry zastrzegamy się, że o charakterze spornym obszarów, które podlegają władzy Radzie Narodowej Ks. Cieszyńskiego, nie może być mowy. Wszystkie spisy ludności, przeprowadzone przez czynniki Polakom nieprzychylnie, wskazują na tym obszarze przynajmniej jedną przewagę ludności polskiej.

Na tym obszarze Polacy stanowią 72 proc., Niemcy 20,1 proc., a Czesi zaledwie 7,9 proc. Cyfry te zbijają wszelkie twierdzenia, jakoby teren powyższy był spornym: zatem potrzeba obsadzenia Śląska cieszyńskiego przez wojska koalicji wydaje się wprost niezrozumiałe.

## POŁĄCZENIE WOJSK CZESKO-SŁOWACKICH NAD WOŁGĄ.

Korespondent serbskiej „Prawdy“ donosi, iż połączenie przeciw bolszewickiego frontu w Rosji nad czeską Wołgą z armją czesko-słowacką doszło do skutku. Wobec czego cała Rosja południowa tworzy jednolitą linię bojową przeciw wojskom bolszewickim.

## Wyniki wyborów w Poznańskim.

Berlin, 4-ll. (PAT) Po nadejściu wyników wyborów z 8 okręgu wyborczego (Poznań) przedstawia się skład pruskiego zgromadzenia narodowego wedle tymczasowych sprawozdań komisarzy wyborczych następująco: Socjalno-demokratyczna partja niemiecka 145 mandatów, chrześcijańsko-ludowa partja 85, partja demokratyczna 65, ludowa partja narodowa niemiecka 48, niemiecka partja ludowa 24, niezawisli socjaliści 24. Oprócz tego otrzymali demokraci szlzewicko holsztyńskich

chlópów i robotników rolnych 1, wolfowie 2, zjednoczona partja niemiecko-hanowerska i centrum 7 mandatów. Wybory w okręgu Poznańskim przyniosły niemiecko-narodowej partji ludowej 9, niemieckiej partji ludowej 5, chrześcijańskiej partji ludowej 1, niemieckiej partji demokratycznej 4, a partji socjalno-demokratycznej 2 mandaty.

## SOJUSZ SOWJETÓW Z BOLSZEVIKAMI NIEMIECKIMI.

„Daily Mail“ donosi z Petrogradu: W czasie zgromadzenia sowjetów złożył komisarz ludowy w Piotrogradzie oświadczenie, że między rządem sowjetów a zwolennikami Spartakusa w Niemczech zawarty został sojusz... Prócz Radka-Sobelsohna w Niemczech przebywa jeszcze kilku wybitnych bolszewików rosyjskich.

## ŻOŁNIERZE „GRENZSCHUTZU“ CHCĄ PRZEJŚĆ NA STRONĘ POLSKĄ.

„Gazeta Toruńska“ donosi o ciekawym i znamionym zajściu w Bydgoszczy. Z Berlina przyjechała kompanja żołnierzy niemieckich celem wzmocnienia „Grenzschutzu“. Tu dowiedzieli się żołnierze, że żołd ich ma wynosić 4 mk. dziennie a nie, jak oznamiono im w Berlinie 11 mk. Ponieważ postawa żołnierzy znamiowała objawy buntu, żołnierzy rozbrojono i skie-

rowano do nich lufy karabinów maszynowych. Kompanię odesłano do Berlina.

Odjeżdżając wygrażali się żołnierze, że oznajmia wszędzie o tem przyjęciu, jakiego w Bydgoszczy doznali, aby nikt więcej do „Grenzschutzu“ się nie zgłaszał. Niektórzy oświadczyli, że najchętniej przejdą na stronę polską.

## Niemcy — instruktorami w armji bolszewickiej.

Berlin, 4-ll. (PAT) Jedno z pism hamburskich donosi, że przeszło 20.000 jeńców wojennych niemieckich pełni służbę instruktorów w armji bolszewickiej, a ogółem około 50.000 jeńców niemieckich wstąpiło do armji bolszewickiej.

Wobec tego zaznacza biuro Wolfa, że cyfry te są niewątpliwie bardzo przeszacowane, a pozatym należy przypuszczać, że jeńcy niemieccy zostali gwałtem zmuszeni do pełnienia służby w szeregach armji bolszewickiej.

## ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZECIW SPARTAKUSOWCOM.

Berlin, 4-ll. (PAT) Rząd przygotowuje rozporządzenie mające na celu trymać zdala od Wejmaru niepożądane żywioły. Rozporządzenie to jest skutkiem zamachu Spartakusowców na dworzec w Eisenach.

## Rozkład armji niemieckiej.

Drezno, 4-ll. Wszystkie Rady żołnierskie 10 korpusu armji uchwaliły wniosek, ażeby się więcej nie odbywał werbunek ochotników do obrony granic na wschodzie.

Saskie ministerstwo wojny wystąpiło przeciwko temu wnioskowi i oświadczyło się za dalszym werbunkiem. Zdaniem władz wojskowych Rady żołnierskie przekroczyły swoją kompetencję.

## UKRAIŃCY PRZECIW RZĄDOM PETLURY.

Lwów. Na granicy Brodów bolszewicy ukraińscy wystąpili 20 stycznia w Radziwiłowiu przeciw rządowi Petlury. Załogę tamtejszą w części rozbrojono, część uciekła do Brodów. Ruch bolszewicki ogarnął także Krzemieniec i Dubno. Wojsko ukraińskie wszędzie rozbrojono, poczem obrano Rady żołnierskie.

## KOMPROMITACJA KOST'A LEWICKIEGO.

Lwów, 4-ll. Dzienniki donoszą, że znany polityk ruski, dr. Kost' Lewicki, skompromitował się wśród Rusinów prowadzeniem na wielką skalę nieczystych interesów naftowych. Wykrycie tych interesów stało się powodem właściwym usunięcia Lewickiego od kierownictwa polityką rusińską.

## Wydział emigracji żydowskiej.

Warszawa, 4-ll. (PAT) W sekcji emigracji i posrednictwa pracy przy ministerjum pracy i opieki społecznej utworzony został referat, poświęcony wychodźtwa żydowskiemu. Referat ten obejmuje tak wychodźtwa zarobkowe, jak i emigrację przesiedleńczą żydów polskich.

## STREJK OFICERÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 4-ll. Komenda szlzewicko-holsztyńskiego batalionu pionierów w Harburgu wraz z całym korpusem oficerskim podała się do dymisji z powodu ataków ze strony miejscowej Rady robotniczo-żołnierskiej.

Oficerowie uchwili przenieść się z Harburga do innego miasta z całym batalionem.

## Rumunja ponosi konsekwencje zerwania z koalicją.

Paryż, 4-ll. (PAT) Reuter. Jak donoszą, najwyższa rada postanowiła znieść tajny traktat zawarty z Rumunją, mocą którego przyrzeczono Rumunji Banat i Tenezwar.

## KTO SPOWODOWAŁ WOJNĘ.

Paryż, 4-ll. (PAT) W poniedziałek po południu zebrała się komisja odpowiedzialności za wybuch wojny, pod przewodnictwem delegata francuskiego Tardieu.

## UZNANIE NIEPODLEGŁOŚCI FINLANDJI.

Berno. Rząd francuski zaproponował konferencję pokojową uznanie niezależności Finlandji. Konferencja pokojowa zgodziła się na propozycję i zajmowała się sprawą przedstawicielstwa Finlandji na konferencji.

## BOJKOT CZECHÓW.

Kraków. Kurjer Ilustrowany domaga się usunięcia z grona profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej prof. Wacława Chłumskiego, który jest członkiem „Narodnego Viboru“ w Cieszynie.

## Zwycięstwo militaryzmu.

Militaryzm wzrastał z dnia na dzień i wreszcie zdobył ostatnią fortecę — szkołę.

W stosunkowo krótkim czasie uczniowie do tego stopnia, przesiąknęli wojskowym duchem, że do rodzzonego ojca zwracali się w ten sposób:

— Wasza Wysokość, ojczyste!  
Starszych braci nazywali oni pułkownikami, a młodszych traktowali pogardliwie, obdarzając ich obficie „kopsami“. Jedna tylko rzecz obrażała wojowniczych uczniów — to nauczyciele.

— Jakto, więc my, dzielni żołnierze, mamy znajdować się pod rządami „cywilusów“.

Uczniowie wyższych klas zupełnie rozsądnie dowodzili:

— W żadnym kraju wojsko nie jest dowodzone przez asesorów kolegialnych. Nas obrażają...

Gdy o niezadowolaniu uczniów dowiedziało się ciało pedagogiczne, postanowiło jaknajprędzej zadośćuczynić sprawiedliwym żądaniom swoich wychowanków.

— Trzeba się postarać, ażebyśmy stali się wojskowymi — zdecydowali pedagogowie.

W rzeczywistości, czyż my jesteśmy nauczycielami? Jesteśmy — żołnierzami. Zwierzchnia władza wkrótce zaspokoila żądania nauczycieli.

Dyrektor otrzymał tytuł „generała gimnazjum“.

Inspektor — brygadiera nauk gimnazjalnych.  
Nauczyciele nazywali się tak:  
Rotmistrz arytmetyki.  
Porucznik języka francuskiego.  
Wachmistrz języka polskiego.  
Kapral geografji.  
Kanonier matematyki.  
Feldfelbel historii.  
I tak dalej.

Nauczyciele przychodzili do szkoły ubrani w mundury, uzbrojeni w szable i rewolwery. Gdy przychodził dyrektor, uderzano w bębny i na jego spotkanie wychodziła honorowa warta.

Lekcje odbywały się w następującym porządku:

Nauczyciel wchodził do klasy i komentował.

— B...a...aczność!... Równaj!...

Uczniowie wyprężyli się, jak struny.

Czarnoseciński — wyrwa nauczyciel.

— Marsz do tablicy!

Czarnoseciński żołnierskim krokiem pomaszzerował wedle rozkazu i lekcja się

rozpoczęła.

— Kto to był Ludwik XIV? —

— Ludwik XIV był królem Francji. Nienawidził on sąsiadów, z czego wynika, że dobry patrijota powinien zawsze kogós nienawidzić.

Doskonałe! Zawiadom swoje najbliższe dowództwo — mamę, ażeby ci dziś dała na obiad podwójną porcję zupy. Z ciebie będzie zuch. Jak cię nie zgubią wywrotowe idee, to z czasem, być może, że zostaniesz feldfelblem historii.

W szkole stopnie zostały zmienione, a na ich miejsce wprowadzono medale.

Na ulicy często można było spotkać ucznia, którego pierś była pokryta orderami.

Gdy ich pytano, uczniowie odpowiadali bardzo chętnie, albowiem dyscyplina nakazywała im grzeczność i posłuszeństwo.

— Za co otrzymałeś ten medal? —

— Za pobicie wroga zewnętrznego — języka niemieckiego. —

— A za co ten krzyż? —

— Za zwyciężenie wroga wewnętrznego — polskiej gramatyki.

— A ten oto znaczek? —

— Za zwycięski atak na geografję. —

Rodzice otrzymywali często z gimnazjum depesze takiej treści:

— Rozgromiwszy piąte dyktando, ślimy pozdrowienia krewnym i znajomym. Pifcio, Fifcio i Kocio.

Albo też:

Po przebicciu frontu zadania klasowego i po otrzymaniu za to godności podchorążego, maszerujemy na niemieckie opowiadanie.

I gdy już szkoły do tego stopnia przesiąknęły duchem wojskowym, że nawet pedagogowie, aby ukryć swoją niepiśmienność, poczęli podpisywać się... krzyżami, ministerstwo narodowej oświaty rzekło:

— Teraz trzeba zrobić ostatni krok. I ujrzał światło dzienne nowy cyrkularz, który głosił:

— Uważając, że słowa „szkoła“, „uczelnia“, „gimnazjum“ są wysoce niecenzuralne i obrażają uczucia patriotyczne uczniów, postanowiliśmy zastąpić je przez wyraz bardziej odpowiedni — koszary.

Nie będzie już więcej ani szkół, ani gimnazjów, ani uczelni — tylko „koszary narodowej oświaty“.

Pod cyrkularzem można było przeczytać:

„Minister koszar narodowej oświaty“.

Podpis ministra koszar był nieczytelny.

L. d'Or.

# Warszawa.

## Skarga więźniów.

(Wł.) Warszawska Rada delegatów robotniczych otrzymała list od 12 więźniów, znajdujących się w więzieniu wojskowym przy ul. Dzikić, skarżących się na niebywałe surowe ich traktowanie przez władzę więzienną.

Z powodu tej skargi wysłano delegację do ministra sprawiedliwości i naczelnego prokuratora państwa.

Z działalności Sekcji Ochrony Pracy.

(Wł.) Po długich pertraktacjach doszło dn. 27 stycznia 1919 r. do wzajemnego porozumienia między pracownikami a zarządem fabryki „Noblesse”. Zarząd przy-

znał robotnikom zapomogę w kwocie Mk. 40.000 które zostaną podzielone między robotnikami według ustalonej przez robotników listy przy asystencji inspektora pracy. Ogół robotników fabryki „Noblesse” wskutek otrzymanej zapomogi zrzekł się wszelkich pretensji do dalszych wymagań. Zarząd fabryki zastrzegł się nadto, że nie przyjmuje jakiegokolwiek zobowiązań, co do przyjmowania z powrotem do fabryki b. robotników i b. robotnic. Akcją pojednawczą prowadzoną w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. kierował inspektor I okręgu inż. Z. Bohaszewicz.

## Wisła stanęła.

(Wł.) Wskutek trwających już około 10 dni mrozów, Wisła pod Warszawą zamrzła na całej szerokości.

# Kronika łódzka.

## — W sprawie dostawy zboża.

Pod datą 2 lutego łódzki urząd aprowizacyjny otrzymał decesję ministra aprowizacji, Minkiewicza, treści następującej: Dekretem z dnia 29 stycznia r. b. winni niedostarczenia kontyngensu zbożowego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności na drodze administracyjnej. Polecam w związku z tym dekretem rozstrząsać ponownie nakazy z terminem do dnia 10 lutego. Nakazy wręczyć za pokwitowaniem. W razie niewykonania natychmiast raportować, załączając kopję ostatniego nakazu, zawierającą ilość nakazanej dostawy, nazwiska tych, którzy nie dostarczyli kontyngensu.

— Z Sejmiku powiatowego. W dniu 3 b. m. odbyło się w komisariacie ludowym przy Alei Kościuszki 14 posiedzenie dotychczasowego Stałego Zarządu Sejmiku powiatowego pow. łódzkiego. Przewodniczył komisarz ludowy A. Remiszewski, pióro trzymał p. Geilbe, obecni byli komisarze ludowi Robakiewicz, Raciecki, inż. Karpiński i członkowie. W sprawie wyborów do komisji likwidacyjnej przewodniczący wyjaśnił dekret z d. 15/1 r. b. w sprawie likwidacji majątku i spraw komunalnych, oraz wyborów do komisji likwidacyjnej po 2 członków daw. Sejmiku powiatowego z każdego nowoutworzonego powiatu, poczem wybrano: a) dla powiatu łódzkiego 1) p. Horodyńskiego z Wiskitna i Chaćńskiego ze Zgierza, oraz na zastępcę Bergera ze Rzgowa, b) dla powiatu łaskiego Gracza z Pabjanic i Wlazłowicza z Pabjanic, na zastępcę Pospieszyla z Zelowa; c) dla powiatu brzezińskiego: Pietraszewskiego z Drzazgowej Woli i Starzewskiego z Brzezina, na zastępcę p. Wilskiego z Rogowa. Pierwsze posiedzenie Komisji Likwidacyjnej uchwalono zwołać w dniu 10 b. m. o godzinie 11 przed południem.

Dalej uchwalono podwyższyć zapomogę dla rezerwistów byłych wojsk rosyjskich powiatu łódzkiego o 50%, teraźniejszej zapomogi. O ile rodziny żołnierzy polskich nie otrzymały zapomogi, mają korzystać z tej samej zapomogi jak i rodziny rezerwistów byłych wojsk rosyjskich.

Sprawa budowy dróg w dotychczasowym obwodzie łódzkim wywołała dłuższą dyskusję, w której p. Horodyński i in. proponowali sprawę odłożyć, zaś komisarz p. Remiszewski zaznaczył, iż sprawa jest zbyt ważną, aby ją odkładać. Rząd zgodził się na udzielenie pożyczki bezprocentowej na 10 lat, zaś sprawą ogólnokrajową jest dziś dać pracę bezrobotnym; popierał go inż. Karpiński, zaznaczając, że wobec czasowego braku w obecnej chwili dróg, zarządzającego drogami państwowymi, drogi te zachodzą chwilowo pod zarządek ciał komunalnych i w przyszłości między państwem a instytucją komunalną nastąpi obrachunek sum, wydatkowanych przez kasy komunalne na drogi państwowe. Uchwalono wreszcie przekazanie załatwienie tej sprawy Komisji budowlano-drogowej.

Komisja Likwidacyjna, zważywszy ważność sprawy uchwala zgóry wszystkie budowy dróg, które proponować będzie Komisja Drogowa i uchwała zaciągnięcie odpowiedzialnej pożyczki na ten cel administracji publicznych.

## — Delegacje rezerwistów.

W dniu 3 lutego do naczelnika policji w Łodzi, Bohdana Zbrozka zgłosiły się delegacje rezerwistów ze Zduńskiej Woli, Zgierza, Piotrkowa i Częstochowy celem zasięgnięcia informacji, jakie stanowisko wobec byłych jeńców mającej władza państwowa. Naczelnik policji udzielił tych informacji, zaznaczając, że prace, jakie przeprowadza się w tym kierunku przyjdą policji polegać na tym iż wszystkie osoby powracające są rejestrowane

wanc w ewidencji w Wydziale Wojskowym przy Prezydium Policji państwowej. Odszkodowania należące się rezerwistom od rządu rosyjskiego i niemieckiego są zarejestrowane w komisariatach. Narazie nicma możności wydatkować z Moskwy i z Berlina tych zaległych należności.

— W sprawie drożyzny chleba niekontyngensowego. Cech piekarzy łódzkich wydelegował starszego majstra, p. Gralińskiego, do komisarza ludowego, ob. Rzewskiego, celem poinformowania go o stosunkach, panujących wśród piekarzy, odnośnie do spekulacji w handlu chlebem pozakontyngensowym. Pctenci twierdzą, iż maksymalna cena chleba, wydana przez b. komisarza ludowego miasta Łodzi, Balińskiego, w wysokości 60 fenigów za funt, nigdzie nie jest przestrzegana, chleb wypiekany poza kontyngensem stanowi przedmiot tajnej spekulacji i szabowany jest w cenie, jak za czasów dawnych prześladowań piekarzy.

Wobec tego piekarze żądają uchYLENIA tej ceny, co wpłynęło ma bardzo dodatnio na powiększenie wypieku i ilości pieczywa bezkartkowego, zaś wolna konkurencja i zwiększona podaż wpłynęła samodzielnie na ewentualne obniżenie się ceny. Sprawa, wszczęta przez cech piekarzy zostanie załatwiona przez komisariat rządu ludowego i urząd aprowizacyjny obwodu łódzkiego, które rozpatrzą powyższe i wydadzą stosowne zarządzenia.

## — Słuszne zarządzenie.

Podług rewelacji robotników z rzeźni miejskich, w obydwa rzeźniach, miejskiej przy ul. Radwańskiej, oraz Bałuckiej przy ul. Łagiewnickiej, widziano robotników, którzy zatrudnieni byli przy czyszczeniu flaków bitych sztak bydła. Wobec tego wydawane są na miasto flaki nie czyszczone, brudne, zwalane odchodami i przepelnione bakterjami. W tym stanie odbierane przez rzeźników i następnie niedostatecznie oczyszczane, suszone i używane zatem do wyróbów, kiełbas, kiszek i t. p., stanowiąc rozsadniki zarazy. Komisariat rządu ludowego, wspólnie z lekarzem weterynarii, dr. Drekiem, zajął się tą sprawą i po zbadaniu stosunków pod tym względem, uznano je za niedopuszczalne w interesie ogółu, jako niezgodne z elementarnymi podstawami higieny. Wobec tego komisarz ob. Rzewski wydał zarządzenie obowiązkowego czyszczenia w rzeźni flaków i przyjęcia z powrotem wydalonych robotników.

— O przestrzeganiu 8 godz. dnia pracy. Do komisariata ludowego zwróciła się delegacja łódzkich zawodowych związków robotniczych z przedstawieniem, aby dekret rządu ludowego o przestrzeganiu ośmiogodzinnego dnia pracy był stosowany nie tylko na papierze, ponieważ zachodzą wypadki, iż w niektórych zawodach przedsiębiorcy zmuszają swych robotników do pracy nawet po 12 godzin nadobę. Delegaci zatem prosili, aby komisarz rządu ludowego wydał zarządzenie policji, aby przestrzegano wypełnienia ścisłego brzmienia dekretu rządu ludowego. Komisarz ob. Rzewski przyrzekł wydać w tym względzie odnośne zarządzenia.

## — Zdemaskowanie sprzedawczyka.

Za czasów okupacji niemieckiej został zaaresztowany i wysłany do obozu jeńców, miejscowy dziennikarz reporter Edmund Kekorzycki.

Ponieważ o skonfiskowanym wtedy przez policję polową, a znalezionym przy aresztowanym Kokorzyckim, rękopisie satyry politycznej p. t. „Tajniki prasy łódzkiej” wiedział tylko Glans, właściciel drukarni, przeto podejrzania o zdradę nasuwały się samo przez się przeciw Glancowi, tym bardziej, iż

aresztowanie K. nastąpiło w miejscu, dokąd go zwałił Glanc.

To też po wypędzeniu Niemców z Łodzi, Kokorzycki, który w międzyczasie powrócił z ośmiomiesięcznego internowania w obozie, zokomunikował o swych podejrzeniach Komisarzowi Rządu Ludowego, Rzewskiemu, żądając przeprowadzenia dochodzenia, celem wyjaśnienia dwuznacznej roli Glanca. Ponieważ i Komisarz Rzewski aresztowany był w swoim czasie przy analogicznych okolicznościach, mianowicie przy drukowaniu potajemnego wydawnictwa organu niepodległościowego w drukarni Glanca przeto z polecenia Komisarza zarządzono poszukiwania w aktach sprawy Kokorzyckiego w archiwach b. sądu wojennego niemieckiego. Wykazały one wysoce kompromitujący stosunek Glanca do władz okupacyjnych i dały materiał wielce obciążający. Dodać należy, iż gdy przy przłapaniu w jakiegokolwiek z drukarni nielegalnego wydawnictwa, Niemcy drukarnie takowe natychmiast zamykali i pustoszyli doszczętnie jak to miało miejsce z drukarnią Wolfa przy „wsypaniu” „Strażnicy”, to drukarnia Glanca, pomimo wykrycia druku „Łodzianina”, jedyna pozostała otwarta do ostatniej chwili panowania w Łodzi okupantów.

## — Okradzenie Hubermana.

Wirtuozowi-skrzypkowi Hubermanowi skradziono w Wiedniu w jednym z hoteli dwoje skrzypiec niocenioną wartość, między innymi słynne skrzypce Stradivarius, nabyte w Londynie. Sprawy nieznaną.

## — Skóra a obuwie.

Rzecz znamienita, że pomimo stanicnia skóry oraz dodatków do obuwia o połowę, obuwie samo bardzo niewiele staniało. Przyczyną tego ma być, jak twierdzą szewcy i kamasznicy niesłychanie wysoka cena robocizny. Zniechęciło to przedsiębiorców do prowadzenia obuwia gotowego z Ameryki, gdzie cena pierwszorzędnej obuwia po przetłumaczeniu już niekorzystnym dla nas na polskie marki, waha się od 30—90 marek.

## — Ze Związku urzędników miejskich.

Magistrat przekazał zarządowi Związku urzędników miejskich prowadzenie stołowni dla urzędników miejskich przy ul. Piotrkowskiej 55. W związku z tem odbyło się posiedzenie zarządu Związku, pod przewodnictwem prezesa Wisławskiego, łącznie z komisją gospodarczą i komisją dochodów niestałych, na którym dokonano przejęcia stołowni. Delegowano jednego z członków zarządu Związku do zorganizowania drogi kooptacji komisji gospodarczej stołowni.

## — Pieniądz „Ober-Ost”.

„Komanista” wileński donosi, że prezydium Wileńskiej Rady del. rob. zwróciło się do t. zw. tymczas. rządu rewolucyjnego z prośbą o wycofanie z obiegu pieniędzy „ob. ost.” i zmianie ich na pieniądze rosyjskie w celu położenia kresu spekulacji temi pieniędzmi.

## — Katastrofa kolejowa.

W Herbach (praskich) pod Częstochową wskutek niedbalstwa kolejarzy niemieckich nastąpiła katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 40 zabitych robotników polskich, wielu innych jest rannych.

## — Żywność z Ameryki.

Według doniesienia biura Reatera z New-Jorka z d. 27 ub. m., parowiec „Westwardhe” wypłynął dzisiaj z portu Hobokon przez Falmouth do Gdańska z ładunkiem produktów żywnościowych i odzieży dla Polaków wartości około 2 milionów dolarów.

— Zakupy dla Min. Spraw Wojskowych. Przybył do Łodzi wczoraj p. Juljusz Lipski, przemysłowiec, z Warszawy w celu poczynienia zakupów dla departamentu gospodarczego przy Min. Spr. Wojskowych.

## Kamienicznik-hyjena.

### Wybuch pieca. Omal nie pożar domu.

W niedzielę rano, w domu przy ulicy Andrzeja Nr 51, w mieszkaniu 15, nastąpił wybuch pieca. Osoby, znajdujące się w mieszkaniu, omal nie zostały poranione przez rozlewające się kafe. Z pieca buchnęły płomienie i tylko, dzięki jakimś cudownym zbłogowi okoliczności nie zajęł się safit.

Przyczyną wybuchu było zatkanie się dymnika. Gazy, które wytworzyły się przy paleniu, nie mogły znaleźć wyjścia i rozsadziły piec.

O wypadku zawiadomiono natychmiast właściciela domu, niejakiego Straucha.

Strauch odparł cynicznie, że wypadek nastąpił nie z winy wadliwej konstrukcji pieca, ale... dynamitu, który znajdował się w węglu.

Bzczelny kamienicznik odmówił nie tylko zreparowania pieca, ale nawet rozzebrania, tak, iż życie osób, zajmujących lokal zagraża niebezpieczeństwem, gdyż piec lada chwila może ranąć.

O powyższym polleja spisała protokół. (r)

# Dramat małżeński.

## Dwa trupy.

Przy ul. Przejazd 32, w ubiegłym tygodniu, znaleziono w jednym z mieszkań dwa trupy. Było to młode małżeństwo, które poniosło śmierć wskutek zezadzenia, w pierwszym dniu po przeprowadzce na nowe mieszkanie. Tak brzmiało sprawozdanie pierwotne lekarza Pogotowia Ratunkowego. Dalsze jednak dochodzenia w tej sprawie wykryły, iż rozegrał się tu dramat.

Blizsza obdukcja lekarska stwierdziła, iż jedna z ofiar wypadka została zamordowana.

Oto jak się przedstawia rzeczywistość:

## Małżeństwo nauczycielki ze swym uczniem.

Przed siedmiu miesiącami 24 letnia Emilia Jenez posłała 18 letniego Bronisława Piotrowicza. Ona była domową nauczycielką, on jej dawny uczeń. Poznali się, gdy on miał jeszcze lat 14. On dostał posadę na poczcie, ona w sędzie okręgowym.

## Nieszczęśliwe pożycie.

Leżąc pożycie młodej pary nie było szczęśliwym. Według opowieści koleżanek nieboszczki, młodzi zerwali ze sobą, Piotrowiczowa nie chciała mieszkać ze swym, zbyt młodym małżonkiem, on zaś ją prześladował żądaniem, aby powróciła do porzucanego ogniska domowego.

Przyczynę złego pożycia młodej pary pokrywa mgła tajemnicy, również jak szczegółów ostatecznego aktu dramatu, jaki się odegrał pierwszego wieczora powtórnego pogodzenia się młodego małżeństwa.

## Zbrodnia.

Ślady na szyi Piotrowiczowej stwierdzają, iż została ona po zaciętej walce zaduszona. Zwłoki męża leżały przy drzwiach wejściowych, widocznie zatem zamordował on żonę i następnie postanowił zakończyć śmiercią samobójczą, lecz w ostatnim momencie chciał widać jeszcze się ratować od śmierci i drzwi otworzyć, lecz już był zażyty odurzonym eszadem. Domownicy zauważyli, iż coś się stało, dopiero po trzech dniach po wypadku.

# Teatr, Muzyka i Sztuka.

## Teatr Polski.

Dziś we środę dnia 5 lutego Teatr Polski daje dramat słynnego pisarza rosyjskiego L. hr. Tołstoja p. t. „Wymy trup”.

W czwartek premiera sztuki Fr. Dominika „W górę serca” osnuta na tle dziejów 1865 r. Utwór Dominika danym będzie ku uczczeniu Powstania Styczniowego, które ze względów natury technicznej odbędzie się, dopiero w czwartek. Sztuką reżyserując A. Siemaszko.

## Ze świata.

### Hiszpanka się nie powtarza.

Doktor Dajarie z Rivieri francuskiej dokonał na sobie ciekawego doświadczenia. Zastrzyknął on sobie mianowicie pod skórę, przefiltrowaną uprzednio, krew chorego na hiszpankę człowieka i po trzech dniach zapadł również na hiszpankę, z której, dzięki odpowiednim staraniom, zdołał się wyleczyć.

W dziesięć dni po wyzdrowieniu, chcąc się przekonać, czy przebyte hiszpanki zabezpiecza przed zarażeniem się tą chorobą, nie wahał się on posmarować sobie gardło i wnętrze otworów nosowych śliną chorej ciężko na hiszpankę osoby. Doświadczenie to nie miało żadnych absolutnie złych następstw. Dr. Dajarie pozostaje nadal przy dobrej zdrowiu.

Według dyrektora paryskiego instytutu Pasteura, p. Roussé, który przedstawił ten wypadek na posiedzeniu akademii nauk, doświadczenie to zdaje się dowodzić, iż osoby, wyleczone z hiszpanki, są zabezpieczone przed jej powtórzeniem się z powodu bezpośredniej zarazy.

## Promienie fioletowe.

W ciągu ubiegłego lata do lazaretów niemieckich w Królestwie zaczęło napływać mnóstwo żołnierzy niemieckich, oślepionych podczas walk na froncie zachodnim. Mówiono wówczas, że jest to skutek działania gazów niezwykle trujących, któremu nie zapobiega maska ochronna. Gazy te porażały miały gałkę oczną, pozabawiając człowieka wzroku.

Informacje te okazały się mylne, jak bowiem teraz wiadomo ze sprawozdań dzienników francuskich, środkiem oślepiającym, który miał odegrać podczas walk ubiegłego roku na froncie zachodnim rolę bodaj że nie mniejszą niż tanki, był przyrzęd, rzucający promienie fioletowe.

Przyrzęd ten przywieźli na front francuski Amerykanie. Według jednej wersji, jest to wynik pracy zbiorowej całego szeregu inżynierów, pracujących w amerykańskim ministerjum wojny, według zaś innej — wynalazcą maszyny jest znany w Ameryce chemik Gleis.

Zadaniem wynalazcy było stworzenie takiej broni, któraby pozbawiała wrzeka tylko na czas jakiś, aby usunąć żołnierzy z szeregu walczących.

Po całym szeregu prób nad zwierzciami, maszynę zbadowano i dostarczono na front francuski.

— Po raz pierwszy ujrzałem ją — opowiada pewien oficer francuski — w rowach strzeleckich pod Reimsem.

Do naszego odcinka rowów przybyły pewnego dnia dwa samochody. Nad tłumem każdego z nich wznosiła się niewielka wieżyczka okrągła z dwiema, podobnymi do wstążek, szparami dookoła wypakości. — Nowe amerykańskie maszyny do oślepienia boszów — rozniósł się z szybkością błyskawicy po okopach.

W ciągu dwóch dni następnych ustawiono maszyny w dwa występujące kąta naszego odcinka. Dookoła nich kręcili się wciąż mechanicy amerykańscy.

Po upływie kilku dni, Niemcy zaczęli zasypywać od wczesnego ranka odcinek nasz ciężkimi pociskami. Pozwalało to przypuszczać, że niebawem rozpocznie się atak. Istotnie, gdy zmrok zapadł, na okopy nasze ruszyły gęste kolumny piechoty niemieckiej. Zagrzmiała artylerja nasza, zatrzęszały dziesiątki kalomiotów. Pomimo to Niemcy posuwali się szybko naprzód. Pierwsze ich szeregi znajdowały się w odległości już tylko paru set kroków, gdy nagle wybuchło wśród nich zamieszanie. Najbliżsi zaczęli padać na ziemię, jak trawa skoszona. Za nimi padały też szeregi dalsze.

— Patrzcie, patrzcie! Oto pracują już maszyny amerykańskie!

Przyglądnąłem twarzą do strzelnicy.

Dwa promienie, jak maeki owada, ciągnęły się od naszych okopów ku Niemcom i przesuwaly się po szeregach. Pro-

mienie te były daleko węższe niż promienie reflektorów elektrycznych i błyszczały daleko słabiej. Gdyby nie mrok, to sądzić, że promieni tych nie byłoby wcale widać. Skutek jednak wywierały straszny. Niemcy padali tak, jak gdyby raziły ich celne pociski kilku kalomiotów. Wreszcie nie wytrzymał i zbiegł do swych okopów.

Po pewnym czasie zaczęto używać też maszyn oślepiających gwoli poparciu naszych ataków. Promienie maszyn skierowane na strzelnicę okopów niemieckich, co wywoływało znaczne osłabienie niemieckiego ognia karabinowego.

Posuwając się też za szeregami atakującymi, rzucają nad ich głowami straszne swe promienie w twarz przeciwnika.

Niemcy usiłowali walczyć z maszynami oślepiającymi przez zaopatrywanie swych żołnierzy w okulary kolorowe. Okalary te jednak okazały się bezsilne.

Promienie fioletowe oślepiają w mgnieniu oka. Dotknięty niemi traci wzrok najzupełniej, ale po upływie 4 do 6 miesięcy odzyskuje go stopniowo.

Wobec tego maszynę oślepiającą, pomimo strasznego jej działania na razie, można uważać za najbardziej humanitarną broń obecnej wojny.

## Danina od majątku.

Urzędowy „Monitor polski” ogłosił „Dekret w przedmiocie poboru jednorazowej państwowej daniny od nieruchomości i majątku w kapitale”. Z ustawy tej przytaczamy poniżej artykuły ważniejsze:

Art. 1. Tytułem zaliczki na ogólną państwową daninę od majątku pobierze się od następujących przedmiotów majątkowych, znajdujących się na obszarze ziem polskich byłego zaboru rosyjskiego, jednorazową państwową daninę:

a) od nieruchomości w miastach i miasteczkach podług przybliżonej czystej wartości;

b) od gruntów, podlegających państwowemu podatkowi gruntowemu, tudzież od nieskarbowanych gruntów leśnych, wolnych od podatku gruntowego, podług obszaru i urodzajności;

c) od majątków w kapitale podług ich czystej wartości, a to wedle niżej podanych zasad.

Art. 2. Celem wymiaru daniny od nieruchomości w miastach i miasteczkach należy przybliżoną czystą wartość ustalić w drodze oszacowania przy pomocy dat, zawartych bądź to w aktach wymiaru podatku od nieruchomości w miastach, bądź też w aktach wymiaru podatku majątkowego.

Jeżeli w tej drodze nie da się uzyskać wystarczających danych, należy przybliżo-

ną wartość ustalić na podstawie innych rozporządzalnych dat, a w razie potrzeby wezwać płatnika do dostarczenia potrzebnych danych. Wezwaniu temu jest płatnik obowiązany zadośćuczynić.

Art. 3. Od daniny są wolne nieruchomości w miastach i miasteczkach, służące wyłącznie celom dobroczynnym albo przeznaczone na bezpłatny publiczny użytek, tudzież nieruchomości, których przybliżona czysta wartość nie przenosi 20,000 mk., względnie 30,000 kor.

Art. 4. Danina wynosi przy nieruchomościach miejskich o przybliżonej czystej wartości: wyżej 20,000 mk., względnie 30,000 kor. 50,000 mk., wzgl. 75,000 kor. — 1/2 proc.: wyżej 50,000 mk., wzgl. 75,000 kor. do 100,000 mk., wzgl. 150,000 kor. — 3/4 proc.: wyżej 100,000 mk., 150,000 kor. do 200,000 mk., wzgl. 30,000 kor. — 1 proc.: wyżej 200,000 mk., wzgl. 300,000 kor. do 500,000 mk., wzgl. 750,000 kor. — 1 1/2 proc.: wyżej 500,000 mk., wzgl. 750,000 kor. — 2 proc.

Wartości. Wartość nieruchomości miejskich należy ustalić wedle stanu z d. 1-go stycznia 1919 r.

Art. 6. Daninie od majątku w kapitale podlega cały czysty majątek kontrybuenta w gotówce, papierach wartościowych lub wierzytelnościach, którego wysokość należy ustalić przy pomocy danych, zawartych w aktach wymiarowych innych państwowych podatków bezpośrednich, względnie w drodze przybliżonego oszacowania, w razie potrzeby po poprzednim przesłuchaniu płatnika, który obowiązany jest na żądanie organu wymiarowego udzielić wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Wysokość majątku należy ustalić wedle stanu z dn. 1 stycznia 1919 r.

Od daniny są wolne majątki w kapitale, służące wyłącznie celom dobroczynnym, albo przeznaczone na publiczny, bezpłatny użytek, tudzież majątki do 20,000 mk., względnie 30,000 kor. włącznie.

Art. 18. Minist. skarbu może wszystkie przedmioty majątkowe, które ucierpiały przez wojnę, uwolnić od opłaty daniny w całości lub w części.

Art. 19. Kto na wezwanie władzy skarbowej lub organu wymiarowego składa świadomie nieprawdziwe oświadczenie w zamiarze, aby wymiar daniny udaremnić lub niższy wymiar spowodować, tego ukarze władza skarbową 1-ej instancji grzywną od 100 do 50,000 mk., względnie 150—75,000 koron.

Kto popełnia czyn określony w pierwszym ustępie świadomie, lecz bez określonego tam zamiaru, podlega grzywnie od 50 do 10,000 mk., względnie 75—15,000 koron. Tej samej grzywnie podlega każdy, kto skierowanemu doń urzędownie wezwaniu nie uczyni zadość; grzywny te mogą być powtarzane.

Art. 20. Wymierzoną i zapłaconą daninę uwzględni się przy wymiarze i porborze ogólnej daniny od majątku.

Art. 21. Dekret niniejszy nabiera mocy obowiązującej w dniu ogłoszenia.

Warszawa, d. 29 stycznia 1919 r.

## Przemysł, Handel i Finanse.

### Giełda warszawska.

(Dnia 4 lutego 1919 r.)

6% obligacje m. stoł. Warszawy 1915, 1916	205—192
5% obligacje Banku ziemianńskiego za marek 100	105—104
4 1/2% listy zastawne ziemskie A i B	195—183
4 1/2% listy zastawne ziemskie A i B	—
5% listy zastawne m. Warszawy 3000 i 1000	194—181
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy 3000 i 1000	—
Ruble carskie à 100	138.00—134.00
Ruble carskie à 500	133.00—133.7
Ruble damskie à 1000	94.25—93.00
Ruble damskie à 250	92.75—92.7
Korony	54.25—54.11

### Za gotówkę.

Jak wiadomo zgodziło się ostatnio naczelne dowództwo wojsk koalicyjnych zaopatrywać Niemcy żywnością i w tym celu zarządziło sekwestr całej niemieckiej floty handlowej. Nienależy jednak sądzić, że doprowadzi to do wycofania się Niemców z kredytu lub darmo.

Za produkty, których ma dostarczyć (głównie przemia, mięsa i tłuszczu), domaga się koalicja zapłaty formie zupełnie konkretnych dostaw wojennych ze strony Niemiec. Wobec ruiny normalnego eksportu niemieckie brzoza są głównie pod uwagę sole potasowe, jako kompensata za przyszłe dostawy. Wychodzi przytem na jaw, że produkcja kopalni staliuroki zaczęła się obniżać i starczy obecnie ledwie na pokrycie zapotrzebowania miejscowego, tak że Niemcy będą musieli dotychczas staraj, by eksploatację pokładów potasowych uczynić możliwie intensywną, i ten sposób zdobyć środki na zapłacenie za żywność amerykańską. (es).

## „Dziennik Łódzki” wychodzi o godz. 6 rano

## Cukiernia Szwajcarska

Tadeusza Szaniawskiego

róg Piotrkowskiej i Nawrot, 171

Poleca ciastka deserowe, wypiekane przez nowozaangażowanego cukiernika-francuza. Codziennie wyborowe pączki, zawsze gorące.

750 000 Mk. największa wygrana 750 000 Mk.

## Losy R. G. O.

są do nabycia w kantorze loterji S. Nowińskiego

Benedykta Nr 1.

## Dom Komisowo-Handlowy

„UNION”

Łódź, ul. Benedykta Nr 2.

Przyjmuje wszelkie towary na dogodnych warunkach.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

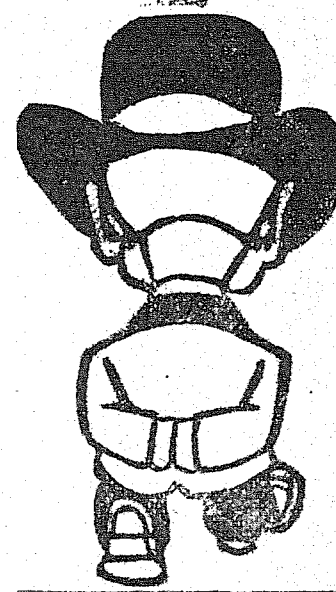
Firma jest w stosunkach handlowych z odbiorcami różnych branż.

Towary od ognia i kradzieży zabezpieczone.

Redaktor: Marjan Nusbaum.

Spółka Wydawnicza: „Dziennik Łódzki”

Drakarnia Zawadzka 7.



Najlepszym  
dzisiaj dla każdego środkiem reklamy jest ogłoszenie w „Dzienniku Łódzkim”.  
(Ze „Złotyeh myśli łodzermensza”)

### Wakuje posada

dla bardzo zdolnego, energicznego młodego człowieka z co najmniej średnim wykształceniem. Wymagana dokładna, znajomość języka polskiego, ładny styl pisarski oraz możności szybkiego i dokładnego tłumaczenia z niemieckiego. Oferty sub. A. K. do Administracji „Dziennika” 225

DENTYSTA

M. ARONSON

Piotrkowska 101. a

Dr. I. GROSSMAN

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Przyjmuje od 9—11 rano i od 4—6 wiecz.

Cegielniana 31. 94

Dr. med.

I. Weinberg

b. lek. w Bayesie (Szwajcaria)

i Nerwi (Włochy)

Choroby płuc i serca

Cegielniana 47.

Szarłata Eiger

Akuszeryja i chor. kobiece

Długa 46 (róg Zielonej)

Godz. przyjęcia od 4-6 p. p.

### Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Żelówki ze skórnej najlepszej imitacji: ne, mechaniczne, nieprzymijające wodę, które można przybijać drewnianymi gwoździkami, jak naturalną skórę. Dla przekonania o dobrej jakości skóry, każdy może otrzymać parę żelówek za 4 m. 50 L. Kruglancki, Cegielniana Nr 2 front II piętro. 17

Dnia 3/1 b. r. zgubiono portfel w którym znajdowało się ok. 10 Mk. 300 i Rb. 70, a także kwaternum niemieckie, wydane przez Magistrat miasta Łodzi z mieszkania p. Nikelburga przy ul. Pańskiej 23 i paszport wydany przez niemieckie Prezydium Łodzi, na imię Leisera Lepiańskiego, wydany do. 1/IX 1915 za 60349/2. Łaskawy znalazca z chęcią zwrócić niniejsze dokumenty za nagrodą, do p. Leisera Lepiańskiego, przy ul. Pańskiej 23. 2

### Wyjeżdżam

w niedzielę, 9-go lutego do Kijowa, Odessy, Moskwy i z powrotem do Łodzi. Przyjmuję polecenia, Nowy Rynek Nr 10, u Młodownika, II piętro, front zastępczo do 10 rano i od 1—4 p. p. 2

Zaginął paszport na imię Bajla Kufernica, wydany przez niemiecką policję w Łodzi. 2

Zaginęły 2 paszporty i imiona: Józef Simszewicz i Balbina vel Siniewicz, wydane przez niem. pol. w Łodzi. 2